

Michał Siedlecki

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

Dział Badań Filologiczno-Bibliograficznych

ORCID: 0000-0002-7575-6799

WĄTKI EZOTERYCZNO-WOLNOMULARSKIE W TWÓRCZOŚCI ANDRZEJA STRUGA

Andrzej Strug, właściwie Tadeusz Gałęcki (1871–1937), był prozaikiem, publicystą, działaczem społecznym i politycznym. To przedstawiciel ruchu socjalistycznego i niepodległościowego; więzień Cytadeli warszawskiej (1895) oraz zesłaniec (1897–1900), uczestnik rewolucji 1905–1907, po jej klęsce (do 1914) przebywał w Paryżu. Od 1908 roku związany z PPS-Frakcją Rewolucyjną; podczas I wojny światowej żołnierz Legionów Polskich i POW. W niepodległej Polsce reprezentował lewe skrzydło PPS (1928–1930 senator), w opozycji do obozu rządowego (głośna była jego kampania protestacyjna w sprawie brzeskiej); działacz Ligi Obrony Praw Człowieka (od 1934 prezes), także członek władz MOPR; współzałożyciel i dwukrotny prezes Związku Zawodowego Literatów Polskich (1924, 1935). Demonstracyjnie odmówił przyjęcia członkostwa Polskiej Akademii Literatury¹.

W nowelach *Ludzie podziemni* (t. 1–2, 1908–1909), jak również powieści *Dzieje jednego pocisku* (1910) ukazał heroizm rewolucji 1905–1907 oraz dramatyczne powikłania moralne i psychologiczne walki rewolucyjnej. Z kolei walce zbrojnej o niepodległość i jej tradycjom poświęcił nowele *Ojcowie nasi* (1911) i powieści *Odznaka za wierną służbę* (1921), *Mogiła nieznanego żołnierza* (1922). Rozczarowaniu do rzeczywistości niepodległej Polski dał wyraz w *Pokoleniu Marka Świdry* (1925) i powieściach (zob. *W Nienadybach byczo jest*, nieukończona, wydanie prasowe 1937–1938, osobne 1968). W ekspresjonistycznych powieściach typu: *Pieniądz* (1921), *Żółty krzyż* (t. 1–3, 1932–1933) czy *Miliardy* (t. 1–2, 1937–1938, nieukończona)² występuje krytyka władzy pieniądza we współczesnym spo-

¹ O działalności legionowej Struga i wątkach literackich z tym związanych obecnych w jego powieściach zob. choćby G. Maroszczuk, *Artykulacje traumy: Andrzej Strug, Tadeusz Konwicki*, Katowice 2021. Zob. też [hasło: *Strug Andrzej*], w: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Strug-Andrzej;3980502.html> [dostęp: 14.04.2021].

² Tamże.

łączeństwie kapitalistycznym oraz niszczących skutków wojny. Wydano również jego *Pisma* (t. 1–20, 1930–1931). Natomiast w 1935 roku otrzymał Złoty Wawrzyn PAL³.

Jak podaje Ludwik Hass, Strug został przyjęty do wolnomularstwa przed 1916 rokiem. Był wówczas członkiem jednej z łóż warszawskich Wielkiego Wschodu Francji. Z kolei od 1920 roku należał do jednej z łóż warszawskich Wielkiej Łoży Narodowej Polski. Obrał wtedy „imię zakonne” (pseudonim organizacyjny) „Stanisław Borszowski”. W latach 1921–1923 piastował natomiast godność wielkiego mistrza Wielkiej Łoży, natomiast 20 września 1926 roku nadano mu tytuł wielkiego mistrza honorowego. Wyższe stopnie wtajemniczenia, po 33. włącznie, nadał mu – pomiędzy lipcem 1919 a październikiem 1920 roku – Władysław Baranowski (1885–1939), polityk blisko związany z Józefem Piłsudskim (1867–1935), dyplomata oraz publicysta. W latach 1920–1929 piastował zaś Strug godność wielkiego komandora Rady Najwyższej na Polskę. W 1929 roku „uśpił się”, czyli zawiesił swoje członkostwo w wolnomularstwie⁴.

Tadeusz Cegielski dodaje, że Strug, jeden z przywódców polskiej masonerii w okresie międzywojennym, był niezaprzeczalnie romantykiem, chociaż „(...) romantykiem na wskroś nowoczesnym, jeśli idzie o język jego sztuki, o sposoby komunikowania się ze społeczeństwem. Wierzył w moc sprawczą literatury, ale także w propagandową siłę mediów: kina i wysokonakładowej prasy. Gdyby dożył epoki telewizji, byłby na pewno zafascynowany tym medium; na razie poświęcał się scenariuszom filmowym (był współautorem wybitnego filmu *Mocny człowiek*, w 1929 roku wyreżyserowanego przez Henryka Szaro). Jego powieści tworzyły niemal gotowe scenariusze filmowe (...)”⁵. Pozostawał zatem postacią nietuzinkową, zarówno jako wolnomularz, jak i prozaik.

Tropy ezoteryczno-wolnomularskie

Warto tu zaryzykować twierdzenie, że na poziomie uniwersalnym, w głębokiej warstwie alegoryczno-symboliczno-metaforycznej, wszystkie teksty Struga są przepełnione etyką, a także filozofią *stricte* ezoteryczno-wolnomularską. Natomiast bezpośrednim, acz niejedynym, o czym będzie jeszcze mowa, nawiązaniem pi-

³ Tamże.

⁴ L. Hass, [hasło: *Strug Andrzej*], w: tegoż, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, wyd. I, Warszawa 1999, s. 476–477.

⁵ T. Cegielski, *Andrzej Strug – wolnomularz*, w: *Andrzej Strug. Dzieło i czasy*, Warszawa–Kraków 2014, s. 206.

sarza do „Sztuki Królewskiej” pozostaje jego nieliniarna powieść *Wyspa zapomnienia*, która powstała w 1920 roku i nosiła pierwotnie tytuł *Wyspa wyzwolenia* – w nawiązaniu do nazwy loży masońskiej „Wyzwolenie” założonej w Warszawie 10 lat wcześniej. Razem z Jorgiem – głównym bohaterem tego utworu – wkraczamy tu w subtelne rozważania samego prozaika dotyczące między innymi wolnomularskich liczb 3 i 5, postaci Hirma, Izby Rozmyślań oraz procesu masońskiej inicjacji. Już na początku powieści Struga jej czołowy bohater, zmagający się z morskim żywiołem na zniszczonym przez sztorm statku, szkunerze „Treyannik”, przemierzającym morza i oceany świata w poszukiwaniu drogocennego tranu, dąży do duchowego wyzwolenia, ostatecznego spokoju:

Nadchodziło wyzwolenie. Nigdy w nie nie wierzył, jak potępiony na wieczne męki. Ileż razy na lądzie i morzu stawał w obliczu śmierci, ileż razy szukał jej i pragnął – a nie przychodziła. Kusiła słodyczą wiecznego spokoju, najwyższej niesłyszanej przemiany i znikania, odsłaniając dawną ohydę życia, niecznośny świat i ludzi, trwanie z dnia na dzień bez celu i bez sensu, i to straszliwe w swym obrzydzeniu nierozłączne obcowanie z samym sobą.

Czyżby i teraz zastąpiła mu drogę na niewiadomy ląd gościnny? Czy i teraz wynurzy się z topieli mgieł zbawcza łódź ratownicza z dzielnymi ludźmi?⁶

Jest to w pewnym sensie nawiązanie do ezoterycznej odnowy ludzkiego ducha ze śladowymi elementami odniesień do idei metempsychozy. Ponadto po cudownym uratowaniu się Jorga z rozbitego na bezludnej wyspie statku śpiewa on hymn pochwalny na część nowego lądu, który w swoich końcowych partiach przypomina jako żywo XIX-wieczne pieśni masońskie: „O bracia moi! O siostry moje!/ O przyjaciele rodzeni/ Miłujący bez zdrady,/ Wy, wiecznie wierni, jedyni!”⁷. Dalej też odnajdziemy podobne tropy: „Śpiewa w nim na głosów sto hymn młodszej wiary w promienne swoje życie, w piękno każdego swego czynu, w braterską dobroć wszystkich ludzi”⁸.

Jorg jest na wyspie sam. Nikt z członków jego załogi nie przeżył. Przynajmniej nic na to na początku powieści nie wskazuje. Mimo to, każdy poranek witał „(...) hymnem i śpiewał, wołając ku słońcu, oderwane zdania, słowa bez związ-

⁶ A. Strug, *Wyspa zapomnienia*, posł. S. Sandler, wyd. I, Warszawa 1962, s. 9–10. O rozbitym statku powieściowego Jorga zob. H. Michalski, *Andrzej Strug*, Warszawa 1988, s. 210 oraz M. Kochanowski, *Melodramatyzm i powieść (Żeromski, Mniszkówna, Strug). Od rytuału do sensacji*, Białystok 2015, s. 268.

⁷ A. Strug, *Wyspa zapomnienia...*, s. 20. O pieśniach wolnomularskich zob. E. Wichrowska, *Polska poezja wolnomularska w XVIII i na początku XIX wieku*, „Ars Regia” 1992, nr 1, s. 48–68.

⁸ A. Strug, *Wyspa zapomnienia...*, s. 44.

ku, okrzyki wiecznie niesytego podziwu. Same dobywały się z niego słowa, same układały się melodie. Każdego poranka coraz inne, wyrażały one zawsze to samo: radość, spokój i korną wdzięczność⁹. Czuł się bezmiernie szczęśliwy. O nic się nie troszczył. Żył lekko bez myśli oraz bez żadnego pragnienia. Niczym wolny ptak, za którego myślał i o którego troszczył się Stwórca¹⁰. Nie odczuwał wcale upływu czasu: „Jak w raju ziemskim spadło z bark brzemień losu, codzienny trud w pocie czoła, przekleństwo człowieka na ziemi. Nie zginąłby tu i człowiek odarty ze wszystkiego i nagi, rzucany falą na ten brzeg”¹¹. To przecież bezpośrednio nawiązanie do obrazu biblijnego Edenu (Rdz 2, 8-15). Główny bohater Struga nie troszczy się tu o siebie, gdyż przestał jakby odczuwać cały ogromny świat swojej własnej istoty. Przepaja go uczucie wyzwolenia, nadzwyczajna lekkość:

Ktoś z niego zdejmował okowy przekłêtej, wiecznie ciężkiej pamięci. Przyćmiewała się i pamięć krzywdy, i pamięć zbrodni; gasły gorycze i żale. Już nie bolała krwawiąca żądza zemsty za siebie i pomsty na sobie...

Odeszły precz widma przeszłości.

Oswajał się ze swoim nowym światem, z tym, który go otaczał zewsząd rojem nieznanych wrażeń.

Świat duszy zamarł, umilkł. Dziwnie lekko, bezmyślnie, jak bezrozumne dziecko, żył we chwili i chwilą. Tak trwało¹².

Jorg egzystował więc na wyspie beztrosko niczym nowonarodzony człowiek, który nie zgłębił do końca własnego szczęścia. Nie wiedział wszak o nim jeszcze wszystkiego. Chciał bowiem dociec, czy do końca własnego życia będzie sam. Raz po raz ogarniało go przemożne zwątpienie. Żyły w nim jeszcze potężne ludzkie namiętności – ów niepokój człowieczej woli i „(...) same układały się mimowiednie na coś zamiary. Odsłaniał się poza wszystkim, co było teraz, obraz jakiegoś dalszego życia, dalekiego od wyspy i od jej błęgiego tymczasowego szczęścia”¹³. *Póki co bohater eksploruje* codziennie wyspę, bada góry, nadaje jej urwistym szczytom nazwy o proveniencji wyraźnie wolnomularskiej: „Który widzi wszystko”, „Matka” oraz „Brat i Siostra”¹⁴. Podobną konotację mają zresztą następujące sentencje książki: „Olbrzymie, przepaściste tajemnice zawiera w sobie świat. Nie wszystko jeszcze ujęła i spisała mizerna ludzka wiedza. W pomiarach kuli ziemskiej, w dog-

⁹ Tamże, s. 22.

¹⁰ Tamże, s. 43.

¹¹ Tamże, s. 23.

¹² Tamże, s. 24.

¹³ Tamże, s. 27.

¹⁴ Tamże, s. 28.

matkach matematyki, w grubych narzędziach astronomii mogą tkwić błędy, które zakłuły człowieka w ciasne granice, odebrały mu nadzieje na wszystko, co niesłychane¹⁵. Jorg czyniąc symboliczne porównanie miejscowej rzeki, jej korytarza do gotyckiej nawy, przenosi nas pośrednio do świata wolnomularzy operatywnych, średniowiecznych budowniczych katedr¹⁶. Nie inaczej jest w następującej frazie: „To, co podziwiał i tak uwielbiał na swoim wybrzeżu, było jeno przedsionkiem świątyni¹⁷. Bogactwo oraz dziwy świata roślinnego dochodziły tu do jakowegoś rozpełtania. Zewsząd otaczały go cuda przyrody:

Człowiek zrodzony na szarej, zimnej północy, ugiął się pod nawalem bogactwa obcej natury. Po paru dniach podróży Jorg czuł się już chorym. Bez miary opił się cudów i upił się nimi. Mąciło mu się w głowie, nie dowierzał swoim oczom, uszom. Wszystko, co mijał, zaczęło mu się wydawać nieprawdopodobnym¹⁸.

Jorg odczuwał wyraźny przesyt tego wszystkiego, choć dalej zwiedzał swą bezludną wyspę. Wszystko wokół pozostawało przepojone oniryzmem. Bohater co raz budził się i zasypiał. Nie wiedział, co jest jawą, a co snem. Rzeczywistość zacierała mu się od ogromu zmysłowych wrażeń. Czuł się nieustannie niczym Robinson Crusoe z powieści Daniela Defoe (1660–1731)¹⁹. Zastana rzeczywistość mieszała mu się tu stale z jego przeszłością. Czyniła go niewolnikiem uludy: „I znowu prawda obecnej chwili pomącała się ze starym wspomnieniem. Zakołowały w głowie obrazy, zjawili się ludzie i zawile sprawy. Znowu zrosła się dusza jego z dalekim czasem i z dalszym jeszcze życiem, które hen gdzieś zostało, poza bezbrzeżnym oceanem²⁰.

W Jorgu ożywają stare rzeczy, rozmyślnie porzucone i już umarłe. Słyszy jęki cudze oraz własne. Rozpoznaje w tym knowania własnego diabła, który rządzi jego losem, który mu radzi, podszeptuje i ciska nim po świecie. Popada w nastrój kontemplacyjny²¹. Prowadzi ze sobą metafizyczny dyskurs: „Cóż to jest czas? W ciągu jednej sekundy przeżyć można lata. W jednym mgnieniu oka można polecieć na koniec świata i powrócić... snadź już powraca. Wszak to była tylko chwilowa fantazja rozpaczy, myślenie w gorączce...²². Bohater popada w zagu-

¹⁵ Tamże, s. 29.

¹⁶ Tamże, s. 30.

¹⁷ Tamże, s. 31.

¹⁸ Tamże, s. 33.

¹⁹ Tamże, s. 34. Por. D. Defoe, *Robinson Crusoe*, przeł. J. Birkenmajer, oprac. K. Duda Kaptur, L. Szary, wyd. III popr., Kraków 2016.

²⁰ A. Strug, *Wyspa zapomnienia...*, s. 36.

²¹ Tamże, s. 36–37.

²² Tamże, s. 37–38. Zob. M. Siedlecki, *Myśliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokregu” i „Traktacie o łuskaniu fasoli”*, Białystok 2015.

bienie. Dochodzi do wniosku, że tak naprawdę nic o sobie nie wie. Jego sposób myślenia bliski pozostaje ezoteryczno-wolnomularskim koncepcjom świata:

Słuchał chciwie tęsknego poszumu trzciny, jak gdyby odgadywał i rozumiał mowę wszechstworzenia. Tajemnymi drogami przenikała do jego ludzkiej duszy przedwieczna mądrość świata, jedna i jedyna dla wszystkiego, co żyje. Zatracił ją człowiek i jeno w mętным przeczuciu, w nieodgadnionym wrażeniu, w chwili jakiejś i na jedną chwilę, dobiega i do niego tchnienie tajemnicy stworzenia, tajemnicy istnienia, tajemnicy śmierci²³.

Jorg doprowadza do ładu swe wzburzone myśli. Pojęcie własnego „ja” staje mu się bliższe. Światło rozumu rozprasza u niego mgłę iluzji²⁴. Doznaje, niczym mistyk, niewysłowionej ekstazy: „Nagle promień słońca przedarł się i smugą złota lunął w ciemne wnętrze: Jorg wzniosł ramiona w ekstazie i znieruchomiał. W jednej chwili zgasła w nim pamięć o sobie. W jego uniesieniu nie było śladu czegoś własnego. Zespałał się z tajemnicą, wrastał całą swą istotą w cud niezgłębionego piękna”²⁵. Pojęcie piękna ma tu zresztą bosko-szatański wymiar: „W dusznym gorącym powietrzu, w tej pieczarze cudów zdawał się grzmieć hymn na cześć szatańskiej władzy piękna”²⁶.

Jego rozumienie idei Boga ewoluuje na skutek obserwacji współczesnego, żadnego władzy i pieniędzy świata: od optyki wyraźnie chrześcijańskiej ku deistycznej, by niekiedy oscylować ku materializmowi²⁷. Często wraca do własnych wspomnień z rodzimego kraju i swojej tułaczki. Roztrząsa na poły po mickiewiczowsku koncepcję duszy, fenomen miłości, misterium życia i śmierci²⁸. Mimo tej poznawczej dyktomii, Jorg zapomina później o trapiących go problemach, zdaje się panem i władcą tajemniczej wyspy. Rości sobie do niej jedyne prawa: „Gdy się budził co rano, widział ze swego posłania, z głębi chaty, niezmienny i niezmienny obraz oceanu, który go witał wiernie jak duch opiekuńczy i upewniał go, że świat należy do jego jednego. Że wieczne i niezwalczone jest jego władztwo nad swoim losem i życiem”²⁹. Odrzucał teraz widma przeszłości. Nic go nie ograniczało: „A prawda życia wszak była jeno radością. A świat prawdziwy, jedyny, który istniał, nie znał żadnych spraw ani powikłań. Panowała w nim jasna pogoda

²³ A. Strug, *Wyspa zapomnienia...*, s. 38.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 39.

²⁶ Tamże, s. 40.

²⁷ Tamże, s. 56, 64–65.

²⁸ Tamże, s. 58–60, 66.

²⁹ Tamże, s. 48.

i spokój bezgranicznej wolności”³⁰. Znalazł we władzy ustawicznych rozmyślań o szczęściu i w szponach mistyczno-poetyckiego natchnienia. Czuł się niczym jedyny człowiek w bezmiarze wszechświata. Wyobrażał sobie początek wszelkiego istnienia³¹.

Znów oddawał się metafizycznej kontemplacji: „Wiedzą o Bogu natchnęły go gwiazdy. Świetne sklepienie niebios, roziskrzzone, gorejące w noc podzwrotnikową, pokreślone w dziwne znaki, ciągnęło go ku sobie potęgą tajemnic. Ileż nocy spędził zapatrzony w gwiazdy, porwany w niezgłębioną otchłań zaświatów!”³². Jego koncepcja uniwersum znowu pozostaje tu bliska ideom ezoteryczno-wolnomularskim, a nawet wizjom gnostyckim. Padają w tym miejscu znamienne słowa, które warto szerzej zacytować:

Zdawało mu się, że spada zawrotnym pędem w morze światła, w niezmierną głębię tajemnicy nieba.

Zdawało mu się, że nieprzeliczone światy-słońca zbliżają się z każdą chwilą... Wśród pędu zamierał, umierał...

Aż w pewnej chwili otaczały go ze wszystkich stron rozpalone kręgi złota i srebra. Wicher gnał go przez tłumy gwiazd, jak przez archipelag wysp płonących. Owiewało go tchnienie wieczności, upajał go głos potęgi, który panuje tam na wysokościach, chór odwiecznego i na wieki wiecznie fruwającego ruchu ciał niebieskich, owa nadludzka, niepojęta Harmonia Sfer.

(...) Leżał rozkrzyżowany na ziemi i wpijał się oczami w samą głąb czary firmamentu, gdzie w zenicie nieba jaśniał szeroko rozpięty Krzyż Południa. W nim zdawała się być streszczona i zawarta tajemnica tajemnic. Świetny znak cechował niebiosy jak pieczęć. Był naczelnym słowem w rozwiązywaniu wielkiej zagadki, był imieniem Pana i Boga, do którego w bólu tęskniły dusze i pragnęły go poznać³³.

Wyspa tworzy w świadomości Jorga nowe horyzonty poznania. Stymuluje nieustannie jego *psyche*. Dochodzi w nim symbolicznie do alchemicznych wręcz zaślubin z całym wszechświatem. Ponosi tego niestety konsekwencje. Niekiedy jednak czuje się samotny jak Żyd Wieczny Tułacz. Daje się oszukać przyrodzie. Znaki natury na kamiennych tabliczkach traktuje bowiem jak starożytne hieroglify dawno już wymarłych ludów, zaś wewnątrz pieczary z jej tajemniczym echem jego imaginacja porównuje do świątyni. Kontempluje chaos wywołany przez podłożony ogień w jaskini. Truchleje w przerażeniu wobec żywiołu i związanej z nim

³⁰ Tamże, s. 71.

³¹ Tamże, s. 72–73.

³² Tamże, s. 73.

³³ Tamże, s. 74.

nieogarnionej wizji. Wielce żałuje, że obecnie nikt z nim jej nie podziela. Podąża na zawołanie ołtarza tajemnicy. Tego dnia cudem unika śmierci, długo potem dochodząc do siebie. Ulega coraz bardziej procesom zdziczenia. Warczy zamiast mówić, a w parowiec przecinający daleko morski horyzont rzuca ze wściekłością kamieniami. Choroba duszy ustępuje w nim jednak dzięki marzeniom sennym, w których o dziwo odnajduje dawnego siebie. Mimo to, świat minionych uniesień go opuszcza. Opanowuje go nuda. Żyje poniekąd marą swojej nieuchwytniej istoty. Świadomość mu wprawdzie wraca, lecz nie wie, co jest prawdą, a co fałszem. Poza wyspą nic już dla niego nie istnieje, choć nie potrafi się z nią w pełni zespolić³⁴.

Aż któregoś dnia, pod wpływem kolejnego snu, o błogim wymiarze, odzyskuje dawny wigor oraz optymizm. Poczyna znowu wielbić otaczający go świat i śpiewać hymny. Postanawia też definitywnie wspiąć się na szczyt pobliskiej góry, by z jej szczytu ujrzeć panoramę wyspy i dzięki temu dojść do prawdy o samym sobie. Wtem dostrzega z urwiska słup siwawego dymu, a po ryzykownym zejściu z niego dociera do polany i odkrywa rozbitka z ich wspólnego statku o imieniu Impson, od którego dowiaduje się, że ich tułaczka na dzikim lądzie trwa już trzy lata, jeden miesiąc i jedenaście dni. Towarzysz Jorga wykazuje cechy obłądu. Twierdzi bowiem, że na szczycie skał przesiaduje diabeł, który ciska w niego niczym Zeus w czasie każdej burzy piorunami³⁵.

Strug świetnie zresztą wplatał w swoje teksty elementy sensacji, rozumianej jako podstawowa kategoria melodramatyzmu. W jego prozie „(...) występuje ona w fabułowtórzej roli i polega na ukazaniu człowieka działającego pod wpływem wielu szoków modelujących jego zachowanie, w świecie, w którym tradycyjny porządek moralny został nie tyle zagubiony, co rozproszony, podporządkowany innym celom, przede wszystkim zaś dążeniom materialnym”³⁶.

Wracając do naszej powieści, pamiętajmy, że niewolny od rozstroju mentalnego jest i Jorg, który po pięciu latach spędzonych na wyspie z Impsonem roztrząskuje mu śmiertelnie głowę kamieniem, czego ceną pozostaje rozdwojenie jaźni głównego bohatera, jego przemożna chęć pozostania na bezludnym lądzie do końca. Uważa siebie wręcz za nadczłowieka. Wedle Henryka Michalskiego, autor „filozofii mocy” mógłby wręcz być polskiemu pisarzowi „(...) psychicznie bliski dzięki równie zdecydowanej w jego twórczości krytyce współczesnej rzeczywistości i niezachwianej wierze w człowieka, w jego możliwości samodoskonalenia się. Nie mógł wszakże Strug przyjąć Nietzscheańskiego sposobu realizacji idei nadczłowieka, dokonującej się w zupełnej społecznej izolacji. Na pewno też dostrze-

³⁴ Tamże, s. 75–89.

³⁵ Tamże, s. 90–103.

³⁶ M. Kochanowski, dz. cyt., s. 325.

gał niebezpieczną wieloznaczność niektórych abstrakcyjnie ujętych przykazań moralnych”³⁷. Warto w tym miejscu nadmienić, że podług interpretacji badacza, *Wyspa zapomnienia* zawiera prócz wyraźnych akcentów masońskich (*vide* dzieje „sztuki królewskiej” oraz dramatyczne związki pisarza z jego lożą), widocznych choćby w zamierzeniach głównego bohatera utworu, również fabularną syntezę przemyśleń, jakie przyniósł ciężki okres porewolucyjnego kryzysu z początku XX stulecia³⁸.

Jorg – w jakimś sensie *alter ego* samego prozaika – to zresztą postać nader niejednoczona i enigmatyczna, na poły romantyk, wolnomularz i rewolucjonista. W czasie jednej z wypraw odnajduje nawet na wyspie ślady starożytnej cywilizacji, zostawiając – na jednej z prastarych tablic z ornamentem wyobrażającym węża z ludzką czaszką miast głowy – swój emfatyczny podpis. Odkrywając zaś złoto na dnie jednego ze strumyków, czuje się niczym bóg i twierdzi, że ma władzę nad swoim losem, szczególnie gdy cudem unika śmiertelnego zatrucia dzikim jabłkiem³⁹. W natchnieniu obmyśla nowy porządek świata:

Długo w noc nie gaśnie mdłe światelko. Z krańca ziemi, z nieznanego lądu śle w ciemną przestrzeń swój wąty promyczek.

Tam zatopiony w myślach nie śpi po nocach, zbawia ludzkość i grozi staremu światu człek wiekowy – strażnik skarbów wyspy – jedyny członek straszliwej Tajnej Rady – panujący wszechwładnie nad Związkiem Naprawy Świata⁴⁰.

„Zapomniana książka”

Wyspa zapomnienia ukazywała się pierwotnie na łamach tygodnika „Światło” i na szpaltach „Kuriera Lwowskiego” w latach 1920–1921, a w formie książkowej dopiero w warszawskim „Czytelniku” w roku 1962. Samuel Sandler, autor *Posłowia* do niej określa ją nawet mianem książki zapomnianej i wręcz nieznanej. Porównuje ten utwór, którego akcja rozgrywa się na bezludnej wyspie, gdzieś na Oceanie Spokojnym, do marynistycznej twórczości Conrada (niezmiernie popularnego w Polsce w okresie powstania tekstu Struga), a bardziej jeszcze może do kreacji „wilków morskich” Londona. Przypomina również w swej strukturze nowoczesną

³⁷ H. Michalski, dz. cyt., s. 170.

³⁸ Tamże, s. 209, 220, 223. Zob. tegoż, *Mason rewolucjonista. Andrzej Strug (Tadeusz Galecki, 1871–1937)*, „Ars Regia” 1993, nr 2, s. 53.

³⁹ A. Strug, *Wyspa zapomnienia...*, s. 106–127.

⁴⁰ Tamże, s. 133.

robinsonadę⁴¹. W pewnym momencie badacz stwierdza wprost: „Samotność, jej udręki przywiodły w końcu Jorga do obłądu, szaleństwa. Pisarz wprowadza tu ciekawy chwyt artystyczny, znany zresztą bodaj od schyłku romantyzmu, z prozy Hoffmanna oraz z praktyki Poe’a i wskrzeszany przez literaturę modernistyczną, ekspresjonizm zwłaszcza. Strug zamazuje mianowicie przejście między «normalnym» stanem umysłu Jorga a obłądem, w który popada”⁴².

Ocalenie Jorga z katastrofy „Treyannika” pozostaje też literacko zbieżne – w opinii Michalskiego – z uniknięciem katastrofy przez Ishamaela z *Moby Dicka* autorstwa Hermana Melville’a⁴³. To jednak także utwór, dzięki choćby sumie doświadczeń samego pisarza, o wyraźnych inklinacjach ezoteryczno-wolnomularskich, co staraliśmy się w tej egzegezie udowodnić.

Zakopanoptikon

Najbardziej paralelną tematycznie książką z *Wyspą zapomnienia* Struga pozostaje chyba jego *Zakopanoptikon*, ogłoszony pierwotnie na łamach lwowskiego dziennika „Wiek Nowy” w latach 1913–1914. Roman Hennel uważa, że jest to mistrzowsko wykonana przez artystę karykatura Zakopanego z pierwszego dziesięciolecia ubiegłego wieku⁴⁴. Na wątki komiczne w owej powieści zwraca również uwagę Henryk Michalski. Widoczne pozostają tutaj podobieństwa utworu pisarza z *Nietotą* Tadeusza Micińskiego⁴⁵. Z kolei, zdaniem Dominiki Świtkowskiej, tekst Struga odsyła w wymiarze symbolicznym do opozycji pomiędzy wolnością a zniewoleniem. Jest ona formułowana przez „(...) szereg pomniejszych antynomii, jak panoptikum/więzienie/leżące w dolinie Zakopane *versus* góry jako symbol swobody; niepogoda *versus* słońce prezentowane w nawiązaniu do imaginarium maśońskiego. Dominantę stanowi każdorazowo negatywny człon opozycji”⁴⁶.

Wolnomularskich wątków jest tutaj zresztą co niemiara. Mamy choćby w tekście prozaika wyraźnie symboliczny obraz słońca na kobiercu chmur: „Stało na skraju widnokregu, między granicą Osobitej a kopiastrą Magórą Orawską. Pur-

⁴¹ S. Sandler, *Posłowie*, w: tamże, s. 135, 137–138.

⁴² Tamże, s. 142.

⁴³ H. Michalski, *Mason rewolucjonista...*, s. 55.

⁴⁴ R. Hennel, „*Zakopanoptikon*” – *bujda literacka czy portret Zakopanego?*, w: A. Strug, *Zakopanoptikon, czyli kronika 49 dni deszczowych w Zakopanem*, oprac. tekstu, przedm., nota wydawcy i przypisy R. Hennel, wyd. I, Kraków 1989, s. 66.

⁴⁵ H. Michalski, *Andrzej Strug...*, s. 365–366.

⁴⁶ D. Świtkowska, *Pierwsza zakopiańska powieść Andrzeja Struga – „Zakopanoptikon”*, w: Andrzej Strug, *Dzieło i czasy...*, s. 155–156.

purowe i ogromne zalewało czerwonym światłem cały świat. Ponad nim porozwłócone pasma chmur tworzyły barwny, fantastyczny kobierzec, na którym z arabesek i hieroglifów pisał się znak dla każdego zrozumiały: pogoda!”⁴⁷. Niżej opis odnosi nas literalnie do centrum świątyni masońskiej z rozwiniętym w niej kobiercem łóżowym i z widoczną na nim symboliką danego stopnia adeptów „sztuki królewskiej”. Wolnomularski symbol słońca ewokuje tutaj zatem „(...) wiele znaczeń – takich jak aktywność, świadomość/rozum, męstwo, prawda, sprawiedliwość oraz zwycięstwo i wolność”⁴⁸.

Dość pesymistyczny rys utworu Struga uwydatnia z kolei sposób funkcjonowania owego symbolu. Wszystkie bowiem konotowane przez niego znaczenia prezentują się w powieści jako niestabilne – iluzoryczne oraz krótkotrwałe. Potwierdza to zresztą cytaty z książki: „Lało zaledwie od tygodnia, a wszystkim się zdawało, że od lat wielu nie oglądali słońca”⁴⁹. Tropy ezoteryczno-wolnomularskie są tutaj po prostu często sprzężone z metafizycznie ukazaną przyrodą i klimatem Zakopanego. Raz pozostają bardziej, a raz mniej wyjaskrawione. Przypominają w jakimś sensie zmienność ludzkiej *psyche*.

Dwa najjaskrawsze przykłady

Wyspa zapomnienia oraz *Zakopanoptikon* Struga to zatem dwa najjaskrawsze przykłady literackie, dwie intrygujące powieści artysty, w których zawarł on wiele elementów ezoteryczno-wolnomularskich, wywiedzionych wprost z jego życia, sprzężonych bezpośrednio z jego aktywną działalnością w międzywojennej masonerii polskiej. W obu tekstach to, co tajemnicze oraz niedookreślone, wyraża się najpełniej w charakterologicznych, pełnych niejednoznaczności portretach jego postaci, jak również w enigmatycznych opisach zmiennej przyrody. Oba dzieła i obecne w nich elementy obrazowania pozostają zresztą ze sobą w wielu aspektach konwergentne. To ważne utwory w dziejach polskiej literatury, teksty które winny kształtować kolejne pokolenia rodaków.

⁴⁷ A. Strug, *Zakopanoptikon...*, s. 193.

⁴⁸ D. Świtkowska, dz. cyt., s. 156. Zob też T. Nasierowski, *Żeromski – Strug – Dąbrowska a psychiatrizy wolnomularze*, Warszawa 1997, s. 52, 138.

⁴⁹ A. Strug, *Zakopanoptikon...*, s. 92.

Bibliografia

- Cegielski T., *Andrzej Strug – wolnomularz*, w: *Andrzej Strug. Dzieło i czasy*, Warszawa–Kraków 2014.
- Defoe D., *Robinson Crusoe*, przeł. J. Birkenmajer, oprac. K. Duda Kaptur, L. Szary, wyd. III popr., Kraków 2016.
- Hass L., [hasło: *Strug Andrzej*], w: L. Hass, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, wyd. I, Warszawa 1999.
- Hennel R., *Zakopanoptikon – bujda literacka czy portret Zakopanego?*, w: A. Strug, *Zakopanoptikon, czyli kronika 49 dni deszczowych w Zakopanem*, oprac. tekstu, przedm., nota wydawcy i przypisy R. Hennel, wyd. I, Kraków 1989.
- Kochanowski M., *Melodramatyzm i powieść (Żeromski, Mniszkówna, Strug). Od rytuału do sensacji*, Białystok 2015.
- Maroszczuk G., *Artykulacje traumy: Andrzej Strug, Tadeusz Konwicki*, Katowice 2021.
- Michalski H., *Andrzej Strug*, Warszawa 1988.
- Michalski H., *Mason rewolucjonista. Andrzej Strug (Tadeusz Gałęcki, 1871–1937)*, „Ars Regia” 1993, nr 2.
- Nasierowski T., *Żeromski – Strug – Dąbrowska a psychiatrzy wolnomularze*, Warszawa 1997.
- Siedlecki M., *Mysliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokregu” i „Traktacie o łuskaniu fasoli”*, Białystok 2015.
- Strug A., *Wyspa zapomnienia*, postł. S. Sandler, wyd. I, Warszawa 1962.
- Strug A., *Zakopanoptikon, czyli kronika 49 dni deszczowych w Zakopanem*, oprac. tekstu, przedmowa, nota wydawcy i przypisy R. Hennel, wyd. I, Kraków 1989.
- Świtkowska D., *Pierwsza zakopiańska powieść Andrzeja Struga – „Zakopanoptikon”*, w: *Andrzej Strug. Dzieło i czasy*, Warszawa–Kraków 2014.
- Wichrowska E., *Polska poezja wolnomularska w XVIII i na początku XIX wieku*, „Ars Regia” 1992, nr 1.

Michał Siedlecki

Department of Philological and Bibliographical Research

Łukasz Górnicki Library ‘Książnica Podlaska’ in Białystok

ESOTERIC-FREEMASONIC MOTIFS IN THE WORKS OF ANDRZEJ STRUG

Summary

The article presents esoteric-Freemasonic motifs in the works of Andrzej Strug. It is argued that the writer's *Isle of Oblivion* and *Zakopanoptikon* are two of the clearest literary examples, two intriguing novels by the artist, in which he included many

esoteric-Freemasonic elements, derived directly from his life, coupled now with his activities in the interwar Polish Freemasonry. In both texts, the mysterious and the indefinable are expressed most fully in the character portraits of his characters, full of ambiguity, and in the enigmatic descriptions of the changing nature. The two works and the elements of imagery present in them, moreover, remain convergent with each other in many ways. These are, then, significant works in the history of Polish literature, texts that should shape future generations of Poles.

Keywords: Freemasonry, esotericism, metaphysics, Andrzej Strug, 20th-century Polish literature.